

Żywa legenda — Modrzejewska

Niebawem publiczność polska będzie miała okazję zobaczenia na scenie utworu E. Otwinowskiej, osnutego na tle biografii H. Modrzejewskiej, pt. „Kariera”. Jest to opowieść osnuta na kanwie listów dwojga ludzi o jednej z największych gwiazd i legend aktorskich XIX wieku.

H. Modrzejewska, a właściwie Helena Misel urodziła się 12. 10. 1840 r. w Krakowie. Matka jej była wdową po bogatym kupcu, Bendzie. Helena przyszła jednak na świat dopiero w 4 lata po jego śmierci. Nazwiska „użył” dziewczynce Michał Opid, aplikant przy senacie Rzeczypospolitej Krakowskiej, muzyk z zamiłowania i przyjaciel wdowy Bendowej. Helena uważała go za ojca. Krążące plotki mówiły jednak, że jej prawdziwym ojcem jest książę Eustachy Sanguszko z Gumińsk.

Już jako młoda dziewczyna Modrzejewska marzyła o scenie. Jej marzenia rozbudzali dwaj przyrodni bracia — aktorzy teatru krakowskiego. Jeden z nich, wybitny aktor Feliks Benda usłyszawszy przypadkowo deklamację siostry postanowił jej pomóc.

O ewentualnej przydatności dziewczynki do zawodu (Modrzejewska miała wówczas 15 lat) orzec miała znana aktorka krakowska Józefa Hubertowa, która po przegzaminowaniu Heleny stwierdzi-

ła, że nie ma ona ani krzty talentu nawet na to by zostać mierną aktorką. Ambitnej Helenie pomógł dopiero Zimajer. W 1860 r. opłacił jej lekcje gry aktorskiej. Latem 1861 roku młoda Modrzejewska zadebiutowała w roli Hortensji, w sztuce „Biała Kamelia”.

Po niezwykłym sukcesie młodej aktorki, zespół przekształcił się w teatr zawodowy, z którym aktorka występowała przez ponad rok, między innymi w Nowym Sączu, Bochni, Przemyślu, Stanisławowie. W tym okresie narodził się pseudonim wymyślony przez dyrektora trupy, który „ze względu na obyczajność” postanowił Zimajera i Helenę Misel tytułować „małżeństwo Modrzejewscy”, tym bardziej, że w 1862 mieli już dwoje dzieci.

Do 1865 roku Modrzejewska występowała we Lwowie, Stanisławowie i Czerniowcach. W 1885 Zimajer zabrał ją do Wiednia, gdzie zabiegał dla niej o kontrakt, ponieważ chciał z niej zrobić aktorkę teatru niemieckiego. Helena nie znalazła jednak wystarczająco niemieckiego i po paru tygodniach powrócili do Czerniowca. W tym samym roku Helenę, którą, jak wspomina w swych pamiętnikach dusiła już atmosfera prowinażonalnego teatru, wykrada jej przyrodni brat Feliks Benda.

Przyjeżdżają do Krakowa i tu Helena dostaje się wreszcie do swego wymarzonego teatru krakowskiego, najpierw pod dyktando Skorupki, a następnie Koźmiana. Wkrótce zostaje zaangażowana do Warszawskich Teatrów Rządowych, gdzie zostaje pierwszą aktorką. Ma jeszcze ten przywilej,

że może w ciągu roku sama wprowadzić do repertuaru teatru kilka sztuk. Dyrektor Teatrów, Rosjanin ożeniony ze słynną Marią Kalergis liczył, że może w ten sposób podnieść repertuar warszawskiej sceny. Dzięki niej pojawił się jej ukochany Szekspir, a potem Słowacki.

W 1876, pod pretekstem urlopu Modrzejewska wraz z mężem, Karolem Chłapowskim, Sienkiewiczem i kilkoma innymi znajomymi, wyjeżdża do Ameryki, z myślą o całkowitej rezygnacji z teatru. Wskutek prawie kłęski finansowej i wobec długów, Modrzejewska, która wcześniej już się uczyła angielskiego, postanowiła spróbować swoich sił na scenie amerykańskiej. Debiutuje w sierpniu 1877, w San Francisco, pod skróconym nazwiskiem Modjeska. Sukces jest niespodziewany. Już w grudniu tego roku rozpoczyna swe pierwsze z 25 tournée po całej Ameryce. Nie rozstaje się jednak z Polską.

Występuje gościnnie we Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Warszawie. Przeważnie występując w repertuarze szekspirowskim lub legendarnych już kreacjach: Anieli ze „Ślubów panieńskich” i tytułowej Adrianny Lecouivreur ze sztuki Scribe'a.

W swej karierze artystycznej zagrała ponad 260 ról, w tym 35 po angielsku. Pod koniec życia postanowiła poznać twórczość Wyspiańskiego. Obejmuje rolę Laodamii, w „Protesiliasie i Laodamii” i Marii w „Warszawiance”. O rolach tych napisze potem, że nie ma nic trudniejszego niż język Wyspiańskiego. W 1907 roku żegna

się ze sceną. W tym roku zaczyna spisywać swe wspomnienia, które kończy w 1908 roku.

Umiera w rok później. Ciało jej zostaje przewiezione do Krakowa i spoczywa na cmentarzu, na Rakowicach. Jej pogrzeb staje się wielką manifestacją społeczeństwa. Do Krakowa zjechały delegacje teatrów ze wszystkich trzech zabiorów. Za trumną obok rodziny, szli Sienkiewicz i Paderewski.

Do całego życia tej wielkiej aktorki najlepiej pasują słowa ukochanego przez nią Szekspira:

*Jeżeli nisko spadamy,
częstokroć
Nie jest to wina gwiazd,
ale nas samych.*

Nieślubne dziecko, aktorka — co w jej czasach nie było powodem dumy — osiągnęła sławę i zaszczyty. Stała się żywą do dziś legendą.

(A.W.)